Nr. 53. OLSZTYN, środa 5 lipca 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary - Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać w drukarni, na pocztach, lub u listowego, który co dzień do każdej wioski przychodzi.

„Gazeta Olsztyńska“
z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny“
kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Wszystkich stałych czytelników naszych prosimy również, aby o rozszerzanie Gazety pomiędzy krewnymi, sąsiadami i znajomymi się starali.

Jubileusz ks. prob. Baranowskiego.

W Tychnowach odbyła się w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła wzniosła a rzadka uroczystość. Sędziwy a zacny ks. prob. Baranowski obchodził w tym dniu 60-letni jubileusz swego kapłaństwa. Już rano o 8-méj zebrali się na plebanii przedstawiciele gminy, aby sędziwemu jubilatowi wyrazić swe życzenia. Jubilat, ozdobiony orderem orła czerwonego IV. klasy i orderem korony III. klasy, czerstwy cieleśnie i umysłowo, przyjmował życzenia i dziękował bardzo wzruszony. Pomału stawili się księża okoliczni z swym dziekanem księdzem prob. Heller z Kiszporka, jako i bliżsi krewni i znajomi jubilata. W uroczystéj procesyi wprowadzono jubilata do pięknie przystrojonego kościoła, gdzie kazanie niemieckie powiedział ks. prob. Engel z Postolina, wynosząc zasługi solenizanta, około kościoła i parafii, już od 53 lat jego pieczy powierzonéj. Następnie uroczystą mszą św. odprawił sam jubilat w asystencyi swego krewnego ks. Grodzickiego, proboszcza królewskich zakładów karnych w Wrocławiu i kapelana Gross z Tychnów. Po Ewangelii wstąpił na ambonę ks. prob. Staliński z Sztumu i powiedział kazanie polskie, wskazując na ważność dnia tego i sławiąc zasługi jubilata. Po mszy św. sam ks. jubilat przemówił do zgromadzonych parafian, dziękując im za miłość i zaufanie, jakie mu w ciągu tak długich lat okazywali i przepraszając, jeżeliby komu z wiedzą lub bez wiedzy jaką przykrość miał wyrządzić. Przytém wzruszył się jubilat tak bardzo, że na głos się rozpłakał i daléj mówić nie mógł. Nikt z obecnych nie mógł się też od łez wstrzymać, wszyscy płakali, a chwila ta była najwymowniejszym dowodem o serdecznéj łączności pomiędzy parafianami a sędziwym ich duszpasterzem. Po ukończonym nabożeństwie odprowadzono jubilata w tym samym porządku procesyonalnie na probostwo, wśród niezliczonego tłumu ludu pobożnego. Landrat powiatu kwidzyńskiego pan dr Brückner stawił się także, życząc jubilatowi aby jeszcze długie lata danem mu było stać na czele parafii. Z wielkiem wzruszeniem wyraził na to swą podziękę jubilat. Nauczyciel z dziećmi szkólnemi powinszował także jubilatowi, a nadto dzieci wykonały śpiew na plebanii.

Nastąpiła potém skromna uczta dla krewnych, przyjaciół i znajomych jubilata, przy któréj nie brakło poważnych i wesołych przemówień. Na wszystkie z werwą i dowcipem odpowiadał jubilat, dziękując za wyprawione mu owacye. Późno wieczorem, przy blasku pięknie oświeconego kościoła rozeszli się uczestnicy tej rzadkiéj uroczystości.

My z naszéj strony i w imieniu licznych krewnych Jubilata, zamieszkałych na Warmii, zasyłamy także serdeczne życzenia długich a zdrowych lat i pociechy w sędziwym wieku.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Piszą, że parlamentowi niemieckiemu, skoro tenże przyjmie projekt wojskowy, ma być przedłożony projekt dotyczący zakazu wywożenia paszy dla bydła z Niemiec do zagranicy. Rząd już wypracował odnośny projekt i niebawem ma przedłożyć go Radzie związkowéj do potwierdzenia. Rząd wypracował taki projekt dla tego, że w mocarstwach zagranicznych jest również ogromna posucha i ztąd i tamże będzie wielki brak paszy dla bydła. Zagranica sprowadzałaby wtedy paszę z Niemiec i rólników w Niemczech ogołacała. Ażeby więc temu zapobiedz, nie wolno będzie wywozić paszy do mocarstw zagranicznych w tym roku.

— Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego zapytał się rządowiec Schultz rządu, czy i w jaki sposób tenże zamierza przyjść w pomoc rólnikom z powodu tegorocznéj posuchy. Odpowiedział na to minister rólnictwa p. Heyden i oświadczył, że tylko w niektórych okolicach Niemiec zagraża rólnictwu klęska braku paszy dla bydła i to mianowicie w obwodach Niemiec Zachodnich. Klęska taka nie wszędzie przecież zagraża i dla tego niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak je przedstawiają. Pieniędzy na ratowanie rólnictwa nie da przecież rząd obecnie i gotów rólnikom dopomagać pieniędzmi dopiero wtedy, gdy będzie widział, że niebezpieczeństwo jest rzeczywiście bardzo wielkie i że to jest niezbędną koniecznością. Dzisiaj rząd zawezwał tak prezesów rejencyjnych, jak i związki agronomiczne, by rólnikom tam, gdzie potrzeba, energicznie dopomagali. Jeżeli przecież to nie pomoże i niebezpieczeństwo będzie się zwiększało, w takim razie rząd sam poprosi sejm pruski o to, by ten zezwolił na udzielenie pomocy pieniężnéj rólnikom.

— Podług urzędowéj gazety „Reichsanzeigera“ przedstawia się rezultat tak pierwszych walnych jak i ściślejszych wyborów, jak następuje: Konserwatystów będzie zasiadało w przyszłym parlamencie 74 (było ich zaś 68), członków stronnictwa rządowego 24 (było 18), nacyonał liberałów 50 (było 42), członków zwią-

zku wolnomyślnego 12, członków wolnomyślnéj partyi ludowéj 24 (było zaś wolnomyślnych z obu stronnictw 68), członków stronnictwa ludowego z Południowych Niemiec 11 (było 10), członków Centrum 96 (było 105), Welfów 7 (było 10), socyalistów 44 (było 36), Polaków 19 (było 17), antisemitów 16 (było 7), dzikich 9 (było 6), 1 Duńczyk (było także 6), 7 Alzatczyków przeciw projektowi, 3 Alzatczyków za projektem (było ich razem także 10).

— Pisma katolickie ogłaszają piękny list, jaki Ojciec św. otrzymał z powodu jubileuszu swego od Szacha czyli sułtana perskiego. Persya, to państwo położone w głębi Azyi, daleko od granic chrześciańskiéj cywilizacyi, zamieszkałe przez mahometanów i pogan, czcicieli słońca. Snać i tam doszła już sława mądrości i sprawiedliwości Ojca św., bo list Szacha przepełniony jest wyrazami czci i uwielbienia dla Leona XIII. W końcu listu swego prosi Szach, aby Ojciec św. w modlitwach swych pamiętał o nim. A no, daj Boże, aby modlitwy te odniosły skutek pożądany, aby się Szach perski wraz z całym swym ludem nawrócił jaknajrychléj na prawdziwą wiarę.

— Niemcom zachciewa się znowu urządzenia w Berlinie niemieckiéj wystawy powszechnéj w r. 1896. Nic jednak pewno z tego nie będzie. Wszakżeż już w roku zeszłym pisano i prawiono tyle o wystawie powszechnéj i skończyło się na niczem, bo wszystko rozbiło się o to, że Niemcy nie mają pieniędzy na wystawę. Niemcy to nie bogata Francya, która jak cośkolwiek pod tym względem postanowi, to też dopełni.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Ćwiczenia duchowne dla księży dyecezyi warmińskiéj odbędą się w Brunsberdze od 14 do 18 sierpnia. w klasztorze w Springborn od 28 sierpnia od 1 września.

— Ks. kapelan Leon Reiter z Gutstatu przeniesiony jako kuratus do Raunau, dotychczasowy komendarz Klein z Benern jako drugi kapelan do Guttstadt, a ks. kapelan Thiel z Freudenberg mianowany komendarzem w Nossberg.

Z reszelskiego. Strażnik kolejowy Szysnowski z Małéj Kieli szedł do domu po torze kolejowym. Wtém nadbiegł pociąg i zanim Sz. umknąć zdołał, pochwyciła go maszyna i na kawałki poszarpała. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i troje dzieci. — W blizkości stacyi Bergenthal lora ucięła pewnemu robotnikowi dwa palce u prawéj nogi. Wielki pożar nawiedził w uroczystość śś. Piotra i Pawła położoną o dwa kilometry od Reszla miejscowość Clawsdorf. Spaliły się dwa całe zabudowania gospodarcze i jedna chałupa. Ludzie byli w kościele, więc prawie cały inwentarz stał się także pastwa płomieni.

* **Elbląg.** W uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła ścięto na podwórzu tutejszego więzienia sądowego robotnika Karola Kollin i Rozalię Schnack, którzy w rok zeszłym dopuścili się rabunku i morderstwa w Pręgnowie. Całą noc przed ścięciem księża kapelani Reichelt i Tietz spędzili u skazanych w więzieniu i udzielili im rano Komunii św. Cała egzekucya trwała 10 minut. Ciała włożono do trumny i pochowano wspólnie w jednym grobie na cmentarzu katolickim.

* **Pelplin.** Uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła bardzo uroczyście tu obchodzono. Kilka tysięcy ludzi zgromadziło się. Katedra była zupełnie zapełniona Sumę celebrował ks. kanonik Wolschläger przy asyście dwóch innych księży. Ks. biskup udzielał po nabożeństwie sakramentu bierzmowania przeszło dwie godziny od $^3/_4$12 do 1$^1/_2$ godz. — W tych dniach bawiła tu hrabianka Halka Ledóchowska, bratanka kardynała Ledóchowskiego, celem wyjednania pozwolenia u ks. Biskupa na rozszerzanie w naszej dyecezyi miesięcznika religijnego „Echo z Afryki“. Jest to pismo popierające misye afrykańskie.

* **Rogoźno** (w Poznańskiem). Do S., jednéj z okolicznych wiosek, zajechał komornik, aby sfantować gospodarza M. B. Ten, mając przy sobie kilka dziesięciomarkówek, po które sięgał komornik, pospieszył się i połknął je. Za pokrzywdzenie przez to wierzyciela dostanie się ten gospodarz prawdopodobnie pod sąd karny.

* **Bydgoszcz.** Ubiegłego piątku po południu wybuchł wielki pożar u tutejszego farbierza Koppa. Spalił się doszczętnie cały warsztat i 1 stajnia. Dwóch w warsztacie zatrudnionych ludzi, i to czeladnik i uczeń, odniosło bardzo ciężkie rany przy ratowaniu, tak, że odwieźć ich musiano do zakładu dyakonisek. Szkody są bardzo wielkie, gdyż wiele towarów, znajdujących się w warsztacie, nie było zabezpieczonych. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

20) (Dokończenie)

Ale Jaś odpowiedział: Choćbyście nawet byli mordercą mego dziadka, niezdradziłbym was, bom to przysiągł méj babce na jéj śmiertelném łożu; lecz byłbym opuścił was natychmiast, i oddał wam wszystko coście mi dali.

— To prawda, — odpowiedział Kulig, — że niezmazałem krwią rąk moich, lecz przez chciwość zataiłem grzech wielki, a przez to morderca nieodebrał zasłużonéj kary. Zatrzymałem majątek należący do twej babki i jéj syna, pogrążając przez to w nędzę i rozpacz rodzinę. To jest dostateczném, abym był otrzymał karę, którą był ponieść powinien Mateusz, gdybym był usłuchał głosu mego sumienia. Wiele już razy w życiu chciałbym był się pozbyć tego nieprawnie zarobionego majątku, lecz wstyd i obawa pogardy mych współbraci, wstrzymywało mnie od tego. Ażeby zagłuszyć trapiące mnie zgryzoty sumienia, pracowałem wówczas nad siły lub też upijałem się. Lecz oba te środki niepomagały mi, owszem coraz w większą wtrącały mnie przepaść. Ty dopiero, kochany Jasiu, zaprowadziłeś mnie na dobrą drogę. Lecz czuję coraz to lepiéj, że dopiero wtenczas zupełną osięgnę spokojność, gdy ziemska sprawiedliwość wyrok swój na mnie wypełni.

— Niepowiększajmy jeszcze złego przez nierozważne czynności, — odpowiedział Jaś. Jam tylko pozostał jedyny, który mógłbym żądać od was zadosyć uczynienia, a ja przebaczam wam z całego serca.

Kulig zalał się łzami a podając rękę Jasiowi zawołał: Ty jesteś najszlachetniejszym z wszystkich ludzi na świecie, — i potem rzekł: Dziś jeszcze zrobię testament, w którym ciebie moim spadkobiercą uczynię.

— Mogę to przyjąć bez obawy wyrzutów sumienia, odpowiedział Jaś, lecz uczynię zadosyć woli waszéj w pierwszym testamencie umieszczonéj. Podzielę się moim majątkiem z ubogiemi i nieszczęśliwymi.

— Bóg pobłogosławi cię za to w tém i przyszłém życiu, — odpowiedział starzec uroczyście.

Odtąd był Kulig zupełnie spokojny i zadowolniony. Tak upłynęło kilka miesięcy, kiedy raz stojąc przy oknie spostrzegł kupiących się na podwórzu ludzi; — prowadzą Walentego Stredel, — zawołał mały chłopiec służebny wbiegając w téj chwili do izby. Kulig wyszedł na podwórze a Walenty spostrzegłszy go zawołał:

— Oj, oj, panie gospodarzu; teraz na was koléj, posłaliście mnie do więzienia, ale wy tam może dłużéj

* **Copoty**. W nocy z dnia 25 na 26 z. m. włamali się złodzieje do kościoła katolickiego w Kolebkach. Wytłukli szybę i weszli do środka. Skradziono jeden wielki srebrny kielich wartości 200 mr. i bardzo dużo innych rzeczy. Nie mogąc na razie nic więcej zrabować, pocięli kilka obrusów, leżących na ołtarzach w drobne kawałki.

* **We wsi** Bohren we Westfalii sowa w staréj napruchniałéj gruszy w ogrodzie zniosła 5 jaj. Syn właściciela zabrał jaja a podłożył w ich miejsce 3 jaja kurze. Sowa je wysiedziała — jedno się zepsuło a z 2 wylęgły się kurczaki. Przez 2 tygodnie karmiono kurczęta przez dzień w kuchni, na noc zanoszono je na gniazdo sowie, a sowa znosiła im w dostatku żywność, któréj kurczęta naturalnie nie ruszyły. I tak co dzień rano znajdywano w gniaździe po 4 do 5 myszy lub ptaszków między niemi i słowika. Po 3 tygodniach zabrano kurczęta zupełnie oswojone i śmiałe do ludzi.

* **Z Kolonii** donoszą telegraficznie pod dniem 29 czerwca że zmarł biskup Baudri.

* **Hamburg**. Z Friedrichsruh donoszą że książe Bismark dość ciężko zachorował.

* **Budapeszt**. Do zakładu kąpielowego „Herkulesbier“ wpadło 14 uzbrojonych rabusiów rumuńskich w celu rabunku. Obrabowali oni restauratora, zamordowali pierwszego kelnera i obili kilka sług. Pomiędzy gośćmi panuje wielka panika.

* **Rzym** W hotelu „Etrangers“ zastrzelił się handlarz zboża Mendieroz przegrawszy w ruletę 800,000 franków.

Nieszczęście w Pile.

W mieście Pile (Schneidemühl) w Pozańskiem zdarzyło się wielkie nieszczęście, które dzięki Bogu, teraz już trochę usunięto. Rzecz miała się tak: W miejscu, gdzie obecnie wytryska źródło artezyjskie, była dawniej zwykła studnia. Przy przeszłoroczne rewizyi wszystkich źródeł — wobec niebezpieczeństwa cholery — zrewidowano i ową studnię, z któréj wodę uznano za niezdatną do picia. Nakazano głębsze wiercenia a ponieważ otrzymana woda zawsze jeszcze niezdatną do picia się okazywała, wiercono aż na 54 metr. Wówczas wytrysnął z ogromną siłą strumień piaskiem zamulonej wody. Ażeby otrzymać czystą wodę, wiercono jeszcze głębiej, ale rura zapchała się i woda przestała płynąć. Wskutek wiercenia obluzowała się ziemia obok rury. Wkrótce ujrzano tam wodę wytryskującą, z dnia na dzień coraz gwałtowniej. Wtedy rozpoczęły się pierwsze bezskuteczne próby zatamowania źródła. Złe duchy łatwiej wywołać, jak zażegnać. Wszelkie wysilenia w tym celu podejmowane okazały się daremne. Rozwścieklony żywioł w żadne nie pozwala się ująć karby, i zdaje się szydzić ze wszystkich prób, jakie nauka i sztuka nastręcza, już wyrzucając to napowrót lżejsze w celu zatamowania wrzucane przedmioty, już też wciąga bez śladu w przepaść, czego wyrzucić nie może. I tak ziemię, piasek wyrzuca, kamienie i rury żelazne zatapia. Woda sama nie nastręczałaby żadnej obawy; ma bowiem do rzeki Głdy dobry spadek, ale ciągłem wyrzucaniem ziemi i piasku takie pod fundamentami wielu zabudowań porobiła wyrwy, że budynki zaczynają się rozpadać i kto wie, czy nie zapadnie się cała część miasta. A co trwogę powiększa, to ta okoliczność, że rozmiarów katastrofy wcale przewidzieć nie można i nikt nie czuje się bezpieczny. Z początku katastrofa nie śmiało się zapowiadała, dziś występuje w całej grozie, a na czem się zakończy to tylko Bogu wiadomo. Na wielkiej przestrzeni miasta walą się lub chwieją najpiękniejsze domy. Płacz i trwoga zapanowały w mieście. Bogaci ludzie stali się żebrakami, a z nimi wierzyciele, którzy na tych kamienicach poumieszczali swoje kapitały. Ks. proboszcz Stock z Piły nie myślał, że mu na stare lata opuszczać przyjdzie mieszkanie i przenosić się do innego, którego może jeszcze wcale nie znalazł. Żałują go wszyscy. Ale dreszcze przejmują każdego o kościół; bo ten wspaniały, starożytny, niedawno pięknie odnowiony przybytek Boży, już też z jednej strony zagrożony. Ulice brukowane szeroko porozdzierane, a domy na wylot porysowane, które woda podminowała, a jak rak toczy żywe ciało coraz dalej, aż go nie roztoczy, tak tutaj i miny podziemne sieć swoją coraz szerzej dalej przenoszą. Nie tylko jeździć, ale i chodzić po tych ulicach policya zakazała. A tak nieszczęście zawisło nad tem miastem, które miało tak wielką ochotę podnosić się i rozwijać. Wielkie trudności sprawia mianowicie różnolitość pokładów ziemi, na ktorej stoi miasto Piła. Jak starzy ludzie opowiadają, były w miejscu, gdzie obecnie rozciągają się ulice, wielkie zarybione stawy. Ludność zatrudniała się prawie wyłącznie rybołowstwem. Z czasem z postępującym rozrostem miasta zasypano stawy i pobudowano w tem miejscu domostwa. Ostatnie wiadomości brzmią tak: Ziemia już się nieco mniej opuszcza i wydobywająca się z głębi woda jest znacznie czystszą i klarowniejszą. Woda wytryskująca z źródła zawiera już tylko 1 procent piasku, podczas gdy dawniej zawierała do 20 procent. Niebezpieczeństwo jest więc już znacznie mniejsze. Panu Beyerowi udało się też do pewnego stopnia wodę opanować. Studnią zdołano zamknąć, czego nie było można dawniej w żaden sposób uskutecznić. Studnia pozostanie zamkniętą przez kilka dni poczem znów ją otworzą, ażeby się przekonać, czy woda się uspokoiła. Uszkodzone budynki będą musiały być z całą pewnością rozebrane.

ROZMAITOSCI.

Zrodził się w Rosyi projekt ażeby zmienić dotychczasową nazwę miasta Petersburg na Petrograd albo Petrowgorod.

Obawa. W jednéj z menażeryi amerykańskich robiono niedawno próby w celu przekonania się, o ile prawdziwym i wielkim jest przysłowiowy strach lwów, tygrysów, słoniów i innych dużych zwierząt wobec zwy-

---

posiedzicie, proście tylko aby wam karku nieskręcono, jak wy tam temu, co to w mogile pod krzyżem w lesie leży.

W około stojący lud przysłuchiwał się tym słowom, a starsi między sobą szeptali coś do siebie, stósując i tłumacząc słowa co dopiero usłyszane.

Lecz słowa Walentego największe na Kuligu zrobiły wrażenie. Myślał był dotąd, iż prócz niego, Jasia i powiedzmy też księdza, nikt na świecie już więcéj nie wiedział ani się też domyślał. Spotkanie się z Walentym w lesie na owym miejscu zbrodni więcéj przypisywał przypadkowi i nie przypuszczał, iż słowa jego tam wyrzeczone mogły być przez kogo słyszane. Przyrzeczenie Jasia, dane mu dobrowolnie, iż on jako jedyny prawny spadkobierca się nie pomści swéj krzywdy, uspokoiło umysł jego zupełnie. Wiedział, że majątek przez zbrodnię nabyty znów po jego śmierci przejdzie w ręce potomków zamordowanego, jak też i już za życia swego dał Jasiowi zupełne pełnomocnictwo nad swym majątkiem. Tak myślał więc, że wieczór żywota swego przepędzi przynajmniéj w spokoju, i że pojednany z Bogiem i sumieniem ujdzie hańbie wykrycia się spólnictwa przy zbrodni. A tu nagle i niespodziewanie zjawia się syn mordercy i publicznie zbrodniarzem go głosi.

Skoro więc tylko straszliwe Walentego padły słowa, zadrżał Kulig widocznie, siły go opuszczać poczynały, aby nie upaść musiał się przytrzymać muru. Lecz razy zadane duszy jego wyjawieniem były zbyt silne. Runął starzec bez zmysłów. Zaniesiono go na górę na swe łoże. Jaś co tchu posłał po lekarza i księdza, lecz zanim ów nadszedł, Kulig otworzywszy raz jeszcze oczy i widząc Jasia przy swem łożu, raz tylko jeszcze zawołał: Przebacz mi moje dziecko, — i znów upadł bez zmysłów.

Nadeszły ksiądz mógł tylko ostatniemi zaopatrzyć go sakramentami; chory nie był wstanie już się spowiadać, ciężkie tylko granie w piersiach zdradzało, że duch jeszcze go nie opuścił. Gdy nadbiegł lekarz mógł jedynie zakonstatować śmierć starca, któremu gwałtowne wzruszenie nici żywotnych życie przecięło.

Tak Bóg sam odjął od Kuliga hańbę tu na tym świecie. Walenty za swe sprawki i złodziejstwa dostał się do domu poprawy, a prawny właściciel Jan Telhas udowodniwszy sądownie swe nazwisko stał się posiedzicielem wydartego dziadowi swemu przez Mateusza majątku. Lecz przyrzeczenia danego Kuligowi nie zaniechał. Stósownie do jego woli w pierwszym testamencie oddał połowę wartości swéj ziemi na ubogich i nieszczęśliwych.

KONIEC.

czajnéj myszy. Naprzód wpuszczono myszkę do klatki, gdzie się znajdowały dwa lwy ogromne; te odskoczyły w przerażeniu, rycząc straszliwie i usiłując wydostać się z klatki. Powoli uspokoiły się o tyle, że obwąchały gościa i nie zwracały już nań późniéj żadnéj uwagi. Podobnie też zachowywał się wielki tygrys królewski. Słoń drżał ze strachu i poruszał trąbą niespokojnie; ale wytresowany jego towarzysz z najzimniejszą krwią deptał przybyszów stopą. Pumy, hyeny i wilki, biorąc rzecz ze strony praktycznéj, dusiły natychmiast szczury i myszy, jakie wpuszczono im do klatki.

Ks. Kneipp i Rotschild. Ciekawy prawdziwie i charakterystyczny epizod ze spotkania Rotschilda, ze słynnym twórcą nowej metody leczniczej podają dzienniki: W pierwszych dniach maja przyjechał do Wörishofen znany milioner paryzki Rothschild. Bogacza, przyzwyczajonego do spotykania się z czołobitnością, zadziwiła, a może i podrażniła obojętność ks. proboszcza Kneippa, który przyjął go na ogólnem posłuchaniu razem z innymi kuracyuszami, a traktował zupełnie obojętnie. — Pan chyba nie wiesz, z kim masz do czynienia? — odezwał się wreszcie milioner wyniośle: jestem Rothschild... — Tem gorzej dla pana — odparł ks. Kneip — gdyż ubodzy mają u mnie pierwszeństwo. I rzeczywiście przez ciąg sześciotygodniowej kuracyi, zacny starzec nie wyróżniał bogacza, zaś po ukończonem leczeniu pobrał od niego zwykłą zapłatę... dwie marki. Istotnie, wyobrażamy sobie jak ten żyd musiał być zdumiony takiem zaeofaniem szlachetnego kapłana-lekarza i taką jego obojętnością dla złotego cielca, przed którym przecież padają dziś i płaszczą się — miliony!...

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Sz. z miasta 40 fen., Radomski z Olsztyna 50 fen., Moritz z Kajn 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 18 mk. 65 fen. Prosimy o dalsze składki.

Od Redakcyi.

— Do Gadów. Będzie w przyszłym numerze.

Lekarze, którzy sami używali pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta, tak piszą:

Arnstorf (w Bawaryi). Pańskie pigułki zastosowywałem już od dawnego czasu u pacyentów z dobrym skutkiem i sprobowałem ich od niejakiego czasu na sobie samym, przyczem przekonałem się, że godne są jak najzasłużeńszej reputacyi, jaką się cieszą. Dr. Dauber.

Bergen (na Rugnyi). Wielm. Panu pozwalam sobie niniejszem denieść jak najuprzejmiej, że pigułki przesłane mi łaskawie, skutkują wyśmienicie i dla tego można je tylko polecić. Bombelon, chirurg powiatowy.

Salzungen w S. Meiningen. Pigułki, z pudełka nadesłanego mi dawniej na próbę, zastosowałem na sobie samym. O ile z tego krótkiego przeciągu czasu, w którym ich używałem oraz z małego doświadczenia wnosić mogę, zdaje się, iż są one środkiem odpowiadającym celowi. Odnośnie i dalsze je szcze czynić będę doświadczenia. Dr. med. Trautvetter.

Loerrach (w Badenii). Już od jakich lat 10 używam tak dla siebie jako i dla moich chorych. Pańskich pigułek w stosownych razach z dobrym skutkiem. Dziwi mię tylko, co się tyczy Pańskiego wyroku, że sprzedaż jego u nas w Badenii zabronioną jest jakoby środka tajemego, i że my takowy z pobliskiej Szwajcaryi sprowadzać musimy, gdy ich potrzebujemy. E, Kaiser, lekarz.

Winzig. Próba, której dokonałem na sobie samym, przyniosła skutek pożądany bez wszelkich pobocznych niedogodności. Dr. Strünsee.

Prawdziwych aptekarza Ryszarda Brandta pigułek Szwajcarskich z białym krzyżem w czerwonem polu nabyć można tylko w pudełkach po 1 marce w aptekach.

Niniejsze pigułki składają się: Silge 1,5 gr., piżma, aloe, absyntu po 1 gr., bobrku trójlistnego, gentian po 6,5 gr., przytem proszku z bobrku trójlistnego i gentian w równej ilości, aby otrzymać 50 pigułek w wadze 0,12 gr.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następnie zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

Polecam mój wielki skład

tapetów

po jak najtańszych cenach.

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutsztacka 1.

Fabryka pieców

F. Lehnardt,

Olsztyn, ul. Olsztynkowa,

poleca wszelkie gatunki

pieców

po tanich cenach.

2 uczni,

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę kowalstwa

A. BABIEL,

mistrz kowalski w Olsztynie, ulica Jakóbowa (Jakobstrasse) 6.

Do wykonywania

studzien

poleca się

KOLAKOWSKI

w Wartemborku.

Makulaturę

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Żelazo w sztabach,

osie, kapsle,

narzędzia rólnicze,

najlepsze węgle kowalskie,

wszystkie gatunki stali,

obicia do drzwi i okien,

jak i wszelkie materyały do budowli poleca jak najtaniej

J. Mondry,

skład żelaza.

Masło, Miód

9 funtów opłacone za zaliczką.

Masło stołowe codziennie świeże . . . M. 7.25

Miód do picia najlepszy . . . „ 5.—

Miód z kwiatów dla chorych na piersi „ 5,50.

4½ funta masła 4½ f. miodu . „ 6,50.

Pióra gęsie śnieżno białe bez kurzu, - z puchem, darte 2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.

M. Kupfer i Anderman,

Buczacz 89 (Galizien.)

J. Piontek, mistrz szewski

w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

tanio i akuratnie,

Reparacye wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie